

Przedpisy: Dziennik Poznański  
Przedpisy: Dziennik Poznański  
Przedpisy: Dziennik Poznański

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcy i do Ekspedycji  
winny być  
frankowane.

Nr. 268.

Niedziela, 22 listopada 1863.

Nr. 268.

**Poznań, 21 listopada.** Kończymy dziś nasze wyciągi francuskiej księgi żółtej, podając zamieszczone w niej dokumenta dotyczące sprawy polskiej, oprócz tych, któreśmy już w poprzednim ogłosili. Dodać należy, iż księga żółta nie zawiera depechy francuskiej z 21 czerwca, której analizę podał był przed naszym niejakim Mémorial diplomatique równocześnie analizą depechy p. Drouyn de Lhuys z 20 czerwca. Ta ostatnia zaś jest w zbiorze księgi żółtej i podajemy ją poniżej wraz z tłumaczeniem. Rozumie się, że wszystkie te dokumenta mają dziś tylko wartość historyczną.

*Do barona Gros w Londynie i ks. Gramont w Wiedniu.*  
Paryż, 4 maja 1863.

Dnia 1 tm. pan baron Budberg wręczył mi depezę, którą wystosował do niego ks. Gorczakow, w odpowiedzi na komunikację, którą ks. Montebello miał sobie zalecone wręczyć gabinetowi petersburskiemu, w sprawie polskiej. Mam zaszczyt przesłać Ci odpis tej depechy jako też i tej, którą p. wicekanclerz rosyjski wystosował, pod tą samą datą, do pana barona Brunnow. Ta druga depeza, do której zresztą pierwsza się odnosi, była dołączoną do komunikacji, którą p. baron Budberg mnie uczynił. Nie znam jeszcze osnowy odpowiedzi ks. Gorczakowa danej gabinetowi wiedeńskiemu.

Jak mogliśmy oczekiwać, gabinet petersburski nie omylił się co do uczucia, które pobudziło trzy mocarstwa do kroku, jakim jednocześnie wystąpiły w obec niego, i cieszymy się, ile to nas tyczy, iż znajdujemy tego dowód w formie pojedynczej i przyjacielskiej, w jakiej podobało mu się dać odpowiedź osobiście do nas wystosowaną. Winszujemy sobie tego, że przyjęcie, jakiego równocześnie doznała ze strony ks. Gorczakowa myśl nasza co do samej istoty kwestyi, pozwala nam wierzyć, że zgoda przedwstępna nie omisszała się pomiędzy nami co do najstosowniejszych środków, w których spiesznie osiągnąć załatwienie, którego pragną nasze życzenia i nadzieje.

Gabinet petersburski w istocie nie waha się uznać anormalnego charakteru położenia Polski i konstatuje, że on pierwszy w skutek tego ponosi straty: pojmując on interes, który mają mocarstwa pograniczne i te, co wzięły udział w uporządkowaniu losów Europy (tak samo należy dziś powiedzieć ze względu na zmiany, które bieg czasu zaprowadził: wszystkie gabinety), by poszukać środków celem położenia końca stanowczych rzeczy tak groźnemu dla spokoju stałego ładu. Otóż wcale nie byłoby pożądanym porozumieć się co do wyboru tych środków, i mniema on, że eksplikacje trzech dworów mogą doprowadzić do pożytecznego wypadku. Odsuwa tylko z góry myśl o przewidzieć było można z pierwszych jego odpowiedzi lordowi Napierowi, wszelkie odniesienie się do traktatu z 9 czerwca 1815 roku, oświadczając, iż nie jest skłonny do rozpoczynania doświadczeń, które były źródłem nieszczęść dla Polski i dla Rosyi i przyczyną niepokojów w Europie. Postawiliśmy się sami na szerszym stanowisku interesu powszechnego, nie więc nam nie przeszkadza by pójść za ks. Gorczakowem na pole mniej ścieśnione, które nam wskazuje i odsuwać w nowych kombinacjach lekarstwa, którego sam pragnął, o którym twierdzi, iż nie znalazło się w ugodach z r. 1815.

Pyta mnie tylko, jaka forma byłaby odpowiednią, aby zapewnić naradom mocarstw szybkość i skuteczność, jakiej domagają się naglące potrzeby sytuacji, i aby zapobiedz zwłokom nieuchronnym, któreby za sobą pociągnęła piśmienna wymiana myśli pomiędzy tyłu gabinetami oddzielenymi przez tak wielką odległość.

Proszę Cię, abys się rozmówił w tej kwestyi z hr. Russlem (Rechbergiem) i wyraził mu naszą gotowość do przyjęcia takiego trybu konferencyi, któryby różne mocarstwa uznały za najspieszniejszy i najpraktyczniejszy.

Przywiązujemy zresztą wielką wagę do tego, aby utrzymać w kierunku negocjacji jedność zamiarów, która panowała przy pierwszym naszym wystąpieniu w obec dworu rosyjskiego, oraz aby o ile to być może, zastosować nasz sposób przemawiania do sposobu przyjętego przez oba mocarstwa, w których inicjatywie wzięliśmy udział.

*Drouyn de Lhuys.*  
*Do barona Gros w Londynie.*  
Paryż, 29 maja 1863.

Panie Baronie! Gabinet wiedeński odpowiedział na uwagi, któreśmy mu przedłożyli, a sposób jego zapatrywania się w pewnym względzie zbliżył się do naszego w wielu punktach tego programu. Rząd Jéj Król. Mości królowej angielskiej powinien dziś być o tym zawiadomiony, jak my, a lord Russell odbierze zapewne komunikację podobną do tej, którą mi przesyłał ks. Metternich. Nadeszła więc chwila stanowczego określenia propozycji, względem których trzy dwory mają się porozumieć i w tej myśli przygotowałem depezę, którą przesyłamy dla reprezentanta cesarza w Petersburgu. Jeżeli by gabinet angielski dał przyzwolenie temu tekstowi, przesyłamy razem te propozycje do Wiednia, gdzie wspólne usiłowania naszych ambasadorów osiągnęłyby łatwo, jak mniemamy, ich przyjęcie.

Przysyłam Ci projekt rządu JCMości i proszę Cię, abys go wręczył, skoro go tylko odbierzesz, głównemu sekretarzowi Stanu dla spraw zagranicznych.

Lord Russell obaczy, iż postaraliśmy się utwierdzić program Austrii kombinując go z zapatrywaniem wypowiedzianym przez rząd angielski w jego depeży do lorda Bloomfield. O ile możliwa zapożyczaliśmy nawet wyrażenia obu gabinetów, a lord Russell pozna te, których sam użył, mianowicie w tem, co dotyczy atrybucyi zgrupowania reprezentacyjnego,

które otrzymałaby Polska, jako też wolności sumienia, którego życzymy sobie jak on w całej zupełności.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby komunikacja trzech dworów była identyczną i bylibyśmy skłonni co do nas zgodzić się na to, z uwzględnieniem uwag gabinetu angielskiego. W każdym razie identyczność zupełna co do istoty jako i co do formy jest niezbędna w tem, co odnosi się do sześciu punktów, które mamy przedłożyć Rosyi za podstawę dla negocjacji.

Pożądaliśmy oprócz tego, jak wiesz, aby Europa cała była powołaną do współdziałania. Przyłączamy się wszelako do opinii, która poddaje zbadanie kwestyi mocarstwom podpisanym na wiedeńskim akcie ogólnym.

Z drugiej strony, rząd królowej angielskiej dostrzeże, że napieramy na konieczność przedwstępnego uspokojenia. Pozostaje zresztą, co umówiono, iż propozycje te mają stanowić jedynie punkt wyjścia dla dyskusyi i że będzie to zadaniem pełnomocników określić je i dać im rozwój jakiego pozwalają. Tak rozumie je nawet gabinet wiedeński i nie wątpię, iż ten sam jest sposób widzenia rządu królowej angielskiej. Zależy w każdym razie na tem, aby nie było co do tego punktu żadnej dwuznaczności i proszę Cię abys porozumiał się w tym względzie z lordem Russlem, i zakomunikował mu depezę, którą zamierzam wysłać do księcia Montebello.

*Drouyn de Lhuys.*  
*Do agentów dyplomatycznych cesarza.*  
Paryż, 29 czerwca 1863.

Dwory francuski, angielski i austriacki zaraz po odebraniu odpowiedzi gabinetu petersburskiego na ich komunikację z 10 kwietnia wymieniły swe myśli co do nowych kroków, względem których miały się zgodzić pomiędzy sobą. Kierując się szczerem życzeniem utrzymania porozumienia pomiędzy nimi ustalonego i otwarcia, jak tylko można najspieszniej, drogi dla przyjacielskiej dyskusyi nad sprawą polską, ugodziły się, aby przedłożyć Rosyi program, któryby mógł posłużyć bezpośrednio za punkt wyjścia dla układów, skoroby go toż mocarstwo przyjęło.

Depezę, w których jest nakreślony, doszły teraz do Petersburga, a Panu posyłam, jedynie zresztą dla pańskiej informacji odpis tej, którą wystosowałem do ks. Montebello. Sześć punktów, które tworzyłyby przedmiot obrady, i które powinny otrzymać wszelkie rozprzestrzenienie, jakiego tylko pozwalają, są powtórzone w wyrazach całkowicie identycznych w depeży głównego sekretarza Stanu królowej angielskiej do jej ambasadora przy dworze rosyjskim. Ta sama identyczność istnieje w tym względzie pomiędzy sposobem przemawiania Francyi i Anglii a gabinetu wiedeńskiego z wyjątkiem jednego odcienia co do formy w redakcyi drugiego punktu.

Mocarstwa w poczuciu ludzkości i w interesie samych układów mniemały, iż trzeba, by ustał wylew krwi. Gwałtowność wzrastająca walki i klęski, o których dochodzą nas codziennie relacje, nie tylko pociągają za sobą głębokie wzruszenie Europy, oddziaływałyby one na obrady, mąciłyby ich spokój i mogłyby zwichnąć ich rezultat. Gabinet umówił się więc, aby podać myśl zawieszenia broni, którego inicjatywę powierzono cesarzowi rosyjskiemu, a którego Polacy powinni przestrzegać pod swą odpowiedzialnością. Jeżeli rząd austriacki nie popiera tego punktu tak stanowczo, jak gabinet londyński i my, wyraża tę samą myśl w kształcie życzenia.

Nakoniec trzy dwory żądają jednomyślnie zebrania się konferencyi. Uważawszy od początku sprawę polską za kwestyją europejskim interesie, bylibyśmy życzyli, aby ją podjęto na kongresie wszystkich mocarstw, ale Austria i W. Brytania były tego zdania, aby powołać same tylko mocarstwa podpisane na ogólnym akcie wiedeńskim do wzięcia udziału w tych układach, dla tego przyłączyliśmy się do ich zdania, aby ułatwić porozumienie. Proponujemy Rosyi za wspólną zgodą konferencyą składającą się z ośmiu mocarstw, które wzięły udział w traktacie z 9 czerwca 1815 roku.

Zasady streszczone w sześciu punktach naszego programu są niezaprzeczonem świadectwem pojednawczego ducha trojga gabinetów. Obawiamy się jedynie, aby koncesye niemi objęte nie odpowiadały dostatecznie potrzebom sytuacji z każdym dniem groźniejszej. Jakiemkolwiek wszelako jest nasze mniemanie o prawdziwych warunkach porządku i pokoju w Polsce, nie chcieliśmy nastawianiem, by otrzymać załatwienie odpowiedniejsze naszemu sposobowi widzenia, opóźniać dobrego, które odtąd rozwijać się może, jeżeli Rosya zgodzi się na uwzględnienie życzeń mocarstw, i nie od nas to będzie zależało w tym przypadku, że konferencye, które się otworzą, nie doprowadzą do ugód, któreby wszystkie strony przyjęły. Ufamy nadto, iż Europa, która oddała słuszną pierwszemu wystąpieniu naszemu, znajdzie w ostatniej naszej komunikacji, skoro tylko ją pozna, nowy dowód umiarkowania rządu cesarza, jako też troskliwości JCMości o wielkie interesa, które wiążą się z uporządkowaniem spraw polskich.

*Drouyn de Lhuys.*  
*Do p. barona Gros w Londynie i ks. Gramont w Wiedniu.*  
Paryż, 20 czerwca 1863.

Panie! Od czasu, w którym zostaliśmy powołani do zajmowania się sprawami polskimi, cesarz mniemał, że punktem wyjścia wszelkiej akcyi urzędowej powinno być przedwstępne porozumienie między dworami Francyi, Anglii i Austrii. Porozumienie to w oczach JCMości było zarazem zakładem umiarkowania i siły. I w istocie, zniewalając trzy gabinety do postępowania drogą transakcyi pomiędzy ideami, każdemu z nich właściwymi, dodaje ono równocześnie powagi ich słowu,

okazując je zjednoczonymi w dążeniu do jednego i tego samego celu. Rosya może zresztą uwzględnić łatwiej życzenia trzech mocarstw, jak przedstawienia jednego. Nakoniec zgoda ta jest sama przez się rękojmią załatwienia, odpowiedniego celom ogólnego interesu, który powinien wpłynąć przeważnie na ostateczne uporządkowanie tej sprawy.

Zgoda ta kierowała pierwszym wystąpieniem gabinetów w Petersburgu. Objawiła się na nowo w ich ostatnich komunikacjach. Im bardziej zbliżamy się do chwili rozpoczęcia narad z dworem rosyjskim, tym więcej ceny winniśmy przywiązywać do utrzymania onęj solidarności niezbędnej dla pomyślnego skutku naszych usiłowań, a będącej zkadąd warunkiem bezpieczeństwa dla tego z trzech mocarstw, które przez położenie swe geograficzne najbezpośredniej jest wystawione na ciosy, mogące wyniknąć z oddziaływania wypadków.

Nasze propozycje nadchodzą w tej chwili do Petersburga. Nic nas nie upewnia, iż je tam przychylnie przyjmą. Może je spotkać odmowa albo przyjęcie niezupełne. Choćbyśmy nawet byli pewni przyzwolenia bez zastrzeżeń, trzeba nam jeszcze przewidywać przypadek, w którymby gabinet rosyjski, przyjmując zrazu nasz program, w ciągu narady nasunął trudności, coby ją czyniły bezpłodną lub opóźniały na czas nieograniczony jej rezultaty.

Godność mocarstw i ważność spraw, których się podjęły, obowiązują je zająć się teraz tą możliwością. Co się nas tyczy, zdawało nam się, iż mają powód porozumieć się względem swego postępowania dalszego w razie bezpośredniej odmowy dworu rosyjskiego, albo negatywnego rezultatu konferencyi. Jeżeli narady doprowadzą do zadowalniającego załatwienia, będziemy sobie mogli winszować, iż podyktowane naszą oględnością środki ostrożności stały się odtąd bezużyteczne. Jeżeli przeciwnie okazałyby się opór, którego roztropność spodziewać się każę, znalazłby nas przysposobionych do zajrzenia w oczy bez straty czasu wszelkim potrzebom sytuacji. Cesarz mniemał więc, iż byłoby pożytecznym i stosownie ścieśnić jeszcze węzły, które nas łączą, i nadać porozumieniu naszemu charakter odpowiedni okolicznościom, w których znaleźć się możemy każdej chwili.

Francya, Anglia i Austria mogłyby w tym celu zgodzić się na zredagowanie aktu dyplomatycznego, któremu nadałyby formę konwencyi albo protokołu. Zasady dla niego zaczerpnięteby w powodujących nimi względach na interes powszechny. Ożywione równem życzeniem uporządkowania kwestyi polskiej, starając się postawić ten kraj w warunkach trwałego pokoju, oświadczyłyby, iż jednoczą swe usiłowania, aby dojść do celu. Dodałyby, iż oczekują usunięcia trudności obecnych przez przyjacielską dyskusyją i samo użycie środków dyplomatycznych, zastrzegając sobie wszelako zbadać za spólną zgodą rezolucyę, jakiejby powzięły w razie, gdyby im nie udało się wcale, samą drogą perswazyi, spowodować dworu rosyjskiego do koncesyi, potrzebnych dla ustalenia trwałego i regularnego porządku rzeczy w Polsce.

Jeżliby gabinety londyński i wiedeński, jak chętnie spodziewamy się, podzielały nasz sposób widzenia, bylibyśmy skłonni do umówienia się bezzwłocznie o zredagowanie tego aktu. Proszę Cię, abys o tem zawiadomił lorda Russla (p. hr. Rechberga), kładąc w obec niego przycisk na siłę moralną, którejby ta ugoda dodała działaniu mocarstw, i na nowe rękojmię pokoju, któreby zawierała dla Europy i dla każdego z sprzymierzonych gabinetów. Zechćli Pan zawiadomić mię jak można najprędzej o przyjęciu, jakiego dozna ta propozycja u rządu Jéj Król. (Ces. kr. Apostolskiej) Mości.

*Drouyn de Lhuys.*  
*Do p. barona Gros w Londynie.*  
Paryż, 29 lipca 1863.

Panie Baronie! Jak Ci już wiadomo, sądziłbym, iż byłoby rzeczą pożądaną, aby trzy dwory porozumiały się celem odpowiedzenia identycznymi wyrazami na ostatnie komunikacje Rosyi. Każden z gabinetów mógłby odeprzeć w osobnej depeży ustępy depeży rosyjskich, które go się tyczą szczegółowo. Zredagowałem więc projekt, w którym ponowilem uwagi wspólne trzem mocarstwom. Dałem mu formę depeży; lecz na przypadek, gdyby oba inne rządy uznały za stosowniejszą, bylibyśmy skłonni przyjąć formę noty, którą podpisałiby zbiorowo reprezentanci Francyi, Austrii i W. Brytanii w Petersburgu.

*Drouyn de Lhuys.*  
*Do ks. Gramont w Wiedniu.*  
Paryż, 3 sierpnia 1863.

Mości Książę! Nie zamierzam wracać dziś do uwag, które przemawiały na korzyść zupełnej identyczności słów w odpowiedziach trojga dworów na komunikacje rosyjskie. Powody nasze, konstatując to z przyjemnością, zrozumiano bardzo dobrze w Wiedniu i uważam sobie za obowiązek uznać, iż nie zależało to od rządu austriackiego, iż naszej propozycji nie przyjęto. Natchnęło nam ją nie tylko życzenie, by podwyższył znaczenie naszych kroków, dając gabinetowi rosyjskiemu dowód jedności celów, o której zdawał się powątpiewać, lecz także poczucie szczegółowego położenia Austrii, której zdawało nam się rzeczą słuszną dać rękojmię, iż umiemy pozostać solidarnymi w następstwach wspólnej polityki.

Skoro naszej propozycji nie przyjęto wcale w Londynie, przygotowałem depezę oddzielną, którą polecimy naszemu ambasadorowi w Petersburgu wręczyć ks. Gorczakowu. Dołączam ją w niniejszej przesyłce równocześnie z projektem angielskim, który mi udzielił lord Cowley. Jako Ci doniosłem telegrafem, koniec tych dwóch dokumentów powtarza ostatnie

ustępy projektu zredagowanego naprzód przez gabinet wiedeński. Przyjęty przez dwa mocarstwa, będzie on zapewne, winniśmy to mniemać, zachowany w odpowiedzi ostatecznej dworu austriackiego. Życzymy, aby przynajmniej utrzymano tę częściową identyczność.  
Drouyn de Lhuys.

NPan raczył radcy sądu apelacyjnego Deliusowi w Kolonii nadać charakter tajnego radcy sprawiedliwości.

Berlin 20 listopada. Komisya budżetowa izby poselskiej przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu swoim wniosek p. Hagena, ażeby jak najrychlej i niezwłocznie rozpocząć narady nad etatem za r. 1864, a potem zatwierdziła etat podatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, oraz dochodów i wydatków z monopolu solnego.

— Altmärkische Ztg. otrzymała trzecie ostrzeżenie.  
— W dniu wczorajszym odbywała się poufna rada ministerjalna w ministerstwie spraw zagranicznych.

— Mówę dra Jakoby, którą miał do wyborców swoich 13 b. m. w Berlinie, skonfiskowano.

— Nat. Ztg. potwierdza wiadomość o przygotowaniu wojennych jakie uczynić nakazano w Prusiech 6 dywizji (Brandeburskiej) i 13 (Münsterskiej); prócz tego ma wiadomość, że w skutek żądania Bundestagu podwyższą i Hanower i Saksonia (królestwo) kontyngens związkowy na egzekucyę do Holzacyi przeznaczony z 3000 na 6000 żołnierza.

— Do Allg. Ztg. piszą z Rzymu, iż od niejakiego czasu przebywa tam proboszcz pruskiej armii ks. Peldram. Papież ma podobno zamiar ustanowić w Berlinie biskupstwo, powołał więc księdza Peldrama, jako znajomego miejscowe stosunki celem zasięgnięcia informacji i jak niosą pogłoski w kołach klerikalnych, zamysła ks. Peldrama wynieść na to biskupstwo.

— Poseł p. Waldeck chory od niedzieli na różę, dla tego podobno nie tak rychło zasiądzie na ławie poselskiej w izbie.

— Dwaj sędziy izby panów jeden z kancelaryi drugi woźny nie znaleźli przyjęcia na czas obecnych posiedzeń ponieważ, jak pisze Danz. Ztg. głosowali jako prawyborcy na wyborców postępowych. Udawali się do szefa biura o przyjęcie ale odprawiono ich z kwitkiem.

— Dla stadniny w Trakenach nabył rząd pruski w Anglii ogiera czystej krwi za 15,000 tal. który w Berlinie dni kilka pozostanie.

Gumbin 16 listopada. Preus. Lit. Ztg. ogłasza następujące sprostowanie urzędowe: „Podana w nrze 266 Pr. Lit. Ztg. wiadomość, jakoby panu naczelnemu prezesowi oznajmił, że wszystkie śledztwa wytoczone przeciw tym urzędnikom którzy liberalnie wybierali, umorzone resp. ad acta złożone zostaną, jest czystym wymysłem i nieprawdą. Królewic 14 listopada 1863. Wiceprezes trybunału Gosler.“

— Nadprokurator p. Saro w Instrucji przesłał odezwę wyborczą postępowego stronnictwa z okręgu niziny tyłzkiej prezesowi instruckiego sądu apelacyjnego, który 6 b. m. rozpoczął wstępne śledztwo dyscyplinarne przeciw sędziemu Vogtowi, że podpisał także ową odezwę wyborczą; pisze Pr. Lit. Ztg.

— Chełmno, 18 listopada. Aczkolwiek Nadwiślanin przestał wychodzić, jeszcze jego następstwa trwają w licznych procesach.

Dnia 13 listopada rb. toczyła się przed kratkami tutejszego sądu powiatowego sprawa przeciw p. Chociszewskiemu, dawniejszemu redaktorowi Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu, którego umyślnie w tym celu sprowadzono z fortecy Weichselmünde.

Prokurator dopatrzył przestępstwo w artykułach zamieszczonych w 50, 58 i 66 numerze rb. Nadwiślanina i w 18 nrze Przyjaciela Ludu. W 50 nrze Nadw. był przegląd polityczny inkryminowanym artykułem, miał bowiem wedle twierdzenia prokuratora zawierać podburzanie do nienawiści rządu przez obelgi i szerzenie nieprawdziwych i przekręconych doniesień, tudzież mieli być podburzani poddani państwa do wzajemnej nienawiści, mianowicie Polacy na Niemców, a ztąd była możność zakłócenia publicznego pokoju. W nrze 58 Nadw. zaś była korespondencya z Brodnickiego, opisująca działanie p. Junga landrata, przedmiotem oskarżenia. Nie mogę tu podać bliższych szczegółów, aby waszego pisma nie narazić. Dość na tém, że artykuł ten wedle oskarżenia miał wykraczać przeciw §§ 101 i 102 prawa karnego, obrażając na honorze urzędników państwa a w szczególności p. Junga i miał zachęcać do nienawiści rozporządzeń władz rządowych. W nrze 66 Nadw. miała być zamieszczona obraza p. Hilberta, rządcy różniczego u pani Wolańskiej w Rybitwach pod Pakością. W Przyjacielu Ludu zaś miał artykuł „O dwóch kochanych księżkach, wielkie cierpienia ponoszących“ wykraczać przeciw różnym paragrafom prawa karnego, a mianowicie §§ 100, 101 i 102. Osnową artykułu był opis więzienia ks. Mielcusznego w Pleszewie i pożegnanie się ks. Weyny z Ludzisk z parafianami, gdy miał odsiadywać więzienie w Inowrocławiu.

Prokurator wniósł o 3 miesiące zwykłego więzienia, z zamienieniem tegoż na 4 miesiące dodatkowego zamknięcia w fortecy.

Sąd wydał wyrok, że p. Chociszewski jest winny i ma być ukarany sześciomiesięcznym więzieniem powiatowym, a nie fortecznym, z wyraźnym nadmieniem, że ma być zwykłe więzienie, jako daleko ostrzejsze. Przytęm dotyczące numeru pisma, jako i formy drukarskiej, jeśli się jeszcze znajdowały, mają być zniszczone, a oskarżony ma zaraz ponieść kosztą procesowe.

Sprawa pana Hilberta została odroczone, gdyż oskarżony podał świadków na poparcie twierdzeń. Ci świadkowie mają być wprzód wysłuchani. P. Hilbert przysięgł, że zarzuty mu czynione są nieprawdziwe. Oskarżony podał Szczepana Czechowicza, Jakóba Czerwińskiego, Piaseckiego i Szczepana Ska-

żyńskiego z Rybitw jako świadków jednego twierdzenia, zaś Michała Radomskiego i Wikarskiego, obywateli z Pakości, drugiego, oraz kilku jeszcze trzeciego punktu. Życzyć wypada, aby obywatele miasta Pakości lub okolicy, znający te sprawy, zechcieli się przyczynić do wyjaśnienia prawdy w tej mierze na drodze stosownej.

## KKOLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 listopada. Dzisiejszy urzędowy organ moskiewski zamieszcza na wstępie pożegnanie W. ks. Konstantego z wojskami w Królestwie, z którego następujące ustępy, jako charakterystyczne, podajemy dosłownie:

„Nieprzerwany szereg zwycięstw otrzymanych przez was nad polskimi powstańcami, okrył nową chwałą oręż rosyjski i znowu dowiódł, że wojsko rosyjskie w zupełności pojmując świętość swego obowiązku, zawsze gotowe jest poświęcić się dla dobra drogiej ojczyzny. Pogardzając wszelkimi przeszkodami i poddając się z godnym zaparciem sobie możliwym stratom, waleczne wojska zwróciły na siebie najwyższą uwagę ubóstwianego przez nas cesarza. Mnie przypaść szczęśliwy udział świadczania o sła wnej służbie waszej cesarzowi i ojczyźnie.“

Oddawszy w tych słowach hołd „sławnej“ służbie wojska z którym tęskno mu się rozstać, jako „drugą rodziną, prawdziwą pociechą i ulgą wśród trudów i prób,“ zachęca je Konstanty do nowych czynów waleczności „pod dowództwem nowego ich zasłużonego zwierzchnika.“

Zasłużony ten zwierzchnik, jak Berga zowie Konstanty, wzrasta codziennie w większą sławę u Moskali i podobnie jak Murawiew, odbiera w dół wdzięczności i uwielbienia z rozmaitych stron carstwa powinszowania telegraficzne, za które dziękując, wszelkich sił dokłada, by zaufaniu położonemu godnie odpowiedzieć. To też znajdujemy dzisiaj znów nowe wyroki śmierci, nowe szubienice.

I tak na rozkaz Berga przeprowadzono wziętego w niewolę dowódcę powstańczego Orlika z twierdzy Modlina do Przasnysza, by tamże wykonać na nim wyrok śmierci. W Radzynie 6 b. m. powieszono szlachcica Zabielskiego, w Łomży 7 b. m. 2 żandarmów narodowych Trzcinińskiego i Dominika, w Łęczycy 9 bm. „zbrodnia stanu“ Franciszka Owczarka. Wreszcie w Warszawie powieszają pojutrze na stoku cytadeli młodzieńca Józefa Piotrowskiego, ponieważ wedle urzędowego moskiewskiego dziennika, okazał się winnym przemieszkiwania w Warszawie i w rozmaitych miejscach w Królestwie pod zmyślonem nazwiskiem, należenia do organizacji narodowej, w której zajmował urząd organizatora miasta Warszawy, i własną ku temu pieczęcią, która była zachowana u pani Zofii i Celiny Waszkowskich, wysłanych za karę w głąb Rosyi, znaczył swe rozkazy werbunkowe do oddziałów powstańczych.

Organ urzędowy moskiewski ogłasza rozmaite buletyny zwyciężki z pola bitew po największej części o utarczkach dawniejszych, a znanych z kąd inąd czytelnikom naszym; charakterystycznym jest przecież początek raportu z Radomskiego, który opiewa: „Celem stanowczego zniesienia bandy Chmielińskiego, która bez względu na niejednokrotne pobicie ciągle egzystowała... wysłano wojsko pod Czengiem i przyszło do potyczki pod Jeziorkiem, gdzie wedle raportu Chmieliński „zupełnie został zniesionym.“ Tymczasem, jak wiadomo, Chmielińskiego oddział wcale w tym boju nie był, więc niemógł być rozbitym, czego najlepszym dowodem, że 4 bm. znów się stał z Moskalami pod Strojnowem. W innym raporcie czytamy, że nad granicą Lubelskiego powstańcy ciągle się jeszcze zbierają. Koło Pisarewki Rożycki formuje bandę.“

Aleksander Łaski dostał żadaną dymisyę jako prezes banku polskiego, którego to urzędu, ofiarowanego mu w zeszłym roku, wskutek zakazu rządu narodowego wcale nie objął. Korytkowskiego, byłego gubernatora cywilnego w Augustowskim, którego Murawiew obejmując rząd z posady usunął, mianowano członkiem rady stanu Królestwa. Do pełnienia obowiązków dyrektora kanclaryi dyplomatycznej przy Bergu, przeznaczono kamerjunktka hr. Osten Sacken; Jagoborski został zapewne przy osobie Konstantego. Dyrektorstwo w komisji oświecenia i wyznań opróżnionem zostało przez śmierć Michała Grabowskiego. Zmarł on 17 bm. zrana o godzinie 10½. Miejsce jego zajmie zapewne jaki generał moskiewski, gdy plan ten od dawna był przez Berga powziętym. Przybył także do Warszawy znany generał inżynier Gerstfeld z Petersburga, który, jak tutaj przebakują, ma objąć zarząd cywilny Królestwa, dać nię piastowany przez margrabiego. Arcimowicz, którego poprzednio powołano do tego dostojenstwa, jak widać nie miał ochoty wziąć ciężkiego brzemienia tego na swe barki, i powrócił z kąd przybył.

— Piszą ztąd, między innymi do Czasu: Policya moskiewska wydała rozkaz do właścicieli domów i rządców aby w 24 godzin zniknieli z lokatora, donosili jej o tem. Rozkaz ten jest niemożliwy do wykonania, bo jakże właściciel domu czy rządcza może z tak bliska i tak nieodstępnie śledzić wszystkich swoich lokatorów, iżby wiedział o tem, że uciekli w 24 godzin po ich ucieczce. Musiałby na to utrzymywać cały oddział policji pod swoim wyłącznym rozporządzeniem; ale nie troszcza się o zdrowy rozsądek lub sprawiedliwość moskiewscy policyjni prawodawcy, im idzie tylko, aby przerażać, terroryzować, gnębić, chociażby jednego za drugiego.

Z prowincyi z różnych stron dochodzą nas wiadomości o formowaniu się wielkiej liczby nowych oddziałów. Satrapi moskiewscy prowincjonalni, a nawet ich mniejsi pomocnicy władają najdespotyczniej wydając od siebie ukazy. Np. porucznik Jedliński w Włodawku, jako karę egzekucyjną za nieopłacenie podatku nazaczył opłatę po 1 rsr. od okna. Jeden tameczny kupiec, Lipszyc, winien był podatek 3 rsr., a że zajmował 4 okna, musiał zapłacić egzekucyjnego 4 rsr., które pan porucznik niepokwitował w opłacie, ale jako kontrabucyę oddzielną ze swego ukazu włożył do swojej kieszeni. Naczelnik wojenny z Łodzi Bremsen zwołał tameczną radę miejską i za pośrednictwem aptekarza Ludwiga, którego za jego kno-

waniem wybrano także do tej rady, wniósł, aby ustanowić rada opiatę kopytkowego w Łodzi, następnie aby uchwalon fundusz na utrzymanie policji wojskowej; wszystko w celu zbagacenia swęj kieszeni i skoncentrowania wszelkiej władzy w swem ręku. Gdy rada miejska odrzuciła te wnioski, wyjął się do miasta czterech jej członków, zabraniając pokazywać się w Łodzi, dopóki on sam nie pozwoli. Słowem, ile u nas komend wojskowych, tyle prawodawców.

W Warszawie przed każdym domem w którym mieszka Moskal urzędnik, stoi teraz dwóch milicyantów i kozak; rewizya oni każdego mężczyznę który wchodzi do tego domu. Rewizye te których teraz takie mnóstwo w Warszawie w domach i na ulicach, dają powód do różnych pomysłów Moskalem w celu złupienia przechodniów. Np. wielu dozorców policyjnych, wieczorem szczególnie między godziną 8 i 9 jak terminem ostatecznym dla publiczności do pokazywania się na ulicy, zatrzymują przechodniów dla rewizyi. W czasie tej rewizyi, rozsypują na ulicę, niby przypadkiem, pieniądze te kto im popadnie w łapy. Czas nagli, jeżeli obrewidowany skończonęj operacyi i po uwolnieniu zajmie się zbieraniem pieniędzy wśród ciemnej nocy, pomiędzy spieszącymi zeszłymi przechodniami, niezdąży przed dziewiątą do domu i narazi się na areszt i wszelkie prześladowania jakich się po cyrkulacji dopuszczają. Porzuca więc mozolne wyszukiwanie rozrzuconych pieniędzy i ucieka do domu, a policyant będący na stoją, ma mied przepędzenie czasu. Szczególniej tych łotrów dopuszcza się Kachel, dozorca z 11 cyrkulu.

Dnia 8 listopada oddziały powstańcze alarmowały Włocławek. Usadowili się na górze pokrytej lasem i panującej nad miastem, i zaczęli strzelać z sztuców gwintowych do domu w którym mieszka generał Wittgenstein. Strzelali tak celnie, że kule gwizdały po pokojach satrapy i przebijały jaszczyki stojące przed domem. Wittgenstein zachorował z przestraszenia Moskale zatoczyli działa przed pałacem biskupim i strzelali ale bezskutecznie. Powstańcy zaniepokoiwszy Moskali, cofnęli się z pod Włocławka.

o Kalisz, 18 listopada. Moskwa, której obecnie zimę w pomoc przychodzi, niszczy i niweczy wszystko co polskie. Gwałty dochodzą do szczytu, czego dowodem wczoraj wieczorem o 4½ godzinie zaszły na nas wypadek. Oficer konsystujący tu huzarów, nazwiskiem Czerniawski rodowity Moskal przyszedł ulicą Wrocławską, najładniej zamieszkaną przez Izraelitów, a przeto najruchliwszą. W izbie potrącony został przez małego Starozakonnego chłopca, za co w jednej chwili pochwycił go Czerniawski. Chłopak po kilku wysileniach wyrwał mu się i uszedł. Czerniawski zawołał dla przytrzyma mania zbiega na patrolu, gęsto po mieście krążące, lecz nie czekawszy się żadnego, za uchodzącym po dwakroć z rewolwerem wystrzelił. Szczęściem kule nikogo nie sięgły, lecz wydarzenie to dało pochop już zbiegłemu wojsku i policji kolbowej i kłuc bagnetami przechodniów, którzy na ulicy zostali. Nieobeszło się przy tej okazji bez kradzieży, co w ręce wpadło, gdyż była i tak, że nocą wiatami kraty od sklepów i wynoszą towary, które w innem miasteczku sprzedają.

Generał Belgarde wyjechał niby na inspekcya wojska, lecz w rzeczy samej udał się do Włocławka dla zmiagodzenia niesnasek, wynikłych między tamecznym sądem wojennym a generałem Wittgensteinem. Major Kolonjauin, zarządzający wydziałem paszportów w biurze wojennem, obejściem się z teresentami celuje: gdyż niema ani jednego, bez różnicy płci wieku i znaczenia, któregooby zwykłym przysłowiem moskiewskiem nie potraktowali.

Dnia 14 bm. oddział P. O. i W. w okolicy Warty i Sławy radza, zadają Moskalom kłeskę, tak że z 2 rot piechoty i sotni kozaków niewiele się zostało, nasi nawet zostali na nami placu; natomiast 16 tm. po rozejściu się oddziałów w różne okolice, jeden z nich, oddział P. około Błaszek doznał porażki od w trójnasób większej liczby Moskali sprowadzonych przez szpiega, który się jednak nie ucieszył owocem swej rzemiosła.

W tych dniach szesnastu urzędników celnych z kaliskiego okręgu, obwinionych o polskie nazwiska jak się zdaje (bo w tych przyczyn innych niema), bez sądu i wyroku usunęto z służby, kilku już nawet przyjechało na mieszkanie do Kalisza. Kobiety z rozkazu rządu narodowego, objawionego w organie tegoż rządu żałobę nosić przestały.

Kalisz, 18 listopada. Piszą do Br. Ztg: Miasto nasze nie może dotąd ochłonąć z przestraszenia, który nagle w skutek okrzyków: strzelaj! wszystkich tutaj przeraził. Rzecz się miała następnie. Wczoraj o zmroku napotkał oficer moskiewski jednego z tutejszych mieszkańców bez latarki, i rozkazał go nadchodzącemu właśnie patrolowi aresztować. Zagrożonem więzieniem zdołał się jednakże wymknąć z rąk oficera i wbiegł do kamienicy kupca R. S. położonej na rynku. Oficer wydał rewolwer i dwukrotnie do uciekającego wypalił, nie ranie szczęśliwym trafem nikogo. Natychmiast poczęli wszyscy spieszyć do domów i w 5 minutach ulice były zupełnie wyludnione. Oficer, który w najlepszym razie byłby za przestępstwo swoje odebrał nagang, lub parę dni aresztu, chcąc się przed odpowiedzialnością zasłonić, doniósł gubernatorowi, iż z kamienicy p. R. S., gdzie się ścigał schronił, strzelono do wojska. W skutek takowej denuncyacji odbyto ścisłą rewizyę w zmian kowanym domu, która trwała do północy, lecz się okazała bezskuteczną. Mimo to miano kamienicę skonfiskować i zamienić na koszary, lecz poświadczenie widzów nocnych, którzy tłumnie przybyli prawdziwy przebieg rzeczy opowiedzieć i winę oficera owego udowodnić, zdołało przeciecz ten cios wrócić.

z Augustowskiego, 12 listopada. Od czterech miesięcy porwano wdowę Wiedzką, matkę 6 dzieci zamieszkaną w Suwałkach; pomimo okropnego męczenia, niemogąc nic z pełnie na jej potępienie wydostać, ponieważ była zupełnie winną, i zmuszona nie zajmować się polityką, ale troską, jak zarobić na chleb dla swoich dzieci i by je wychować. Moskale widząc, że całe miasto wielce ją poważa, jako godną kobietę, kazali ją porwać i wtroczyć w kazamaty. Biedaczka leżała

dwa miesiące w lazarecie, a gdy cokolwiek przycho-  
dzi do zdrowia, okuto ją w kajdany i wywieziono  
do Sybir, bez żadnej winy, a nawet bez wyroku. Gdy zaś jedno  
dziecko starsze umierało i krzychało wniebogłosy za matką,  
dozwolono jej zobaczyć się z nim, chociaż całe miasto Su-  
łki chodzą i proszą za nią, żarząc, że wyjeżdżenie. Lecz  
dozwolono jej tylko pożegnać swe dzieci przy wyjeździe. Lecz  
tego nieszczęśliwej matce zabroniono.

Spokojnego obywatela Grabowskiego, syna pastora,  
półstanieckiego, również porwano i osadzono w kazamatach,  
gdy żona jego pojechała dowiedzieć się, co dzieje się z mężem  
i wrócić do niego w kazamaty. Przerazona zaczęła  
prosić, że ponieważ ma dziecko przy piersiach,  
jej dozwolonym było przynajmniej razem z tem dzieckiem  
odsiadywać więzienie, lecz i to zabroniono. A dziecko  
mając żadnej opieki, najokropniej zakończyło swe życie.

Porwano również wdowę obywatelkę z Królowego-  
zesała, matkę czworogą dzieci, najspokojniej siedzącą  
domu i odwiedziono do Kowna. Ponieważ obywatele wszyst-  
kich już powoływali, zaczynają pastwić się i nęcić się nad ko-  
setami.

Adresy u nas są teraz na porządku dziennym. A gdy po-  
mimo największego terroryzmu, nie mogą wyostać od wię-  
zienia osadzonych po odwachach adresów, przeto jeszcze wię-  
cej przesładują i męczą ich. Teraz zaczęli włościan męczyć  
i wymusić na nich adresy. Najprzód pozwalali soltysów  
wszystkich wsi, aby stawili się pod najsurowszą karą do  
biuro powiatowych, a gdy ci przybyli, otoczeni zostali wojskiem,  
prowadzeni na salę i wtedy zaczęto im odczytywać program,  
którego powinni być przychylni monarsze, jak również swym na-  
czelnikom itp. a później nakazano, aby podpisali adresy. Lecz  
wielu odpowiadzieli, że pisać nie umieją, pomimo, że prawie  
wszystcy umieją, i ledwo gwałtem zmuszono kilku do podpisa-  
nia i to Niemców. A gdy ich zapytano, czy niemają jakich  
argum. przeciwko swym wójtom i obywatelom, ci szlachetni nasi  
włościanie, ani jeden nie zaniósł skargi. Wreszcie im powie-  
dziano, że nad nimi niema wójtów, nie ma naczelników, że im  
nie wolno samym wybierać, kogo sobie życzą. Włościanie  
niechęć jednogłośnie odpowiadzieli, że wszyscy dotychczasowi  
wójci i obywatele są dobrzy i jak najlepiej się z nimi obcho-  
dzają. Wówczas zapytany naczelnik wojenny każdego z osobna co  
myśla o tej sprawie. Na to jeden z włościan odpowiada: „O my  
nie oficerze wiemy i to dobrze, co się dzieje, oto biją się Po-  
lacy za wiarę, bo już wszystkich księży zabrali, a kościoły są  
wprawie pozamykane.“ Zdumiony naczelnik zaczyna na chło-  
waka fukać i rzecze: „Nie! nie prawda, bo car nigdy nie prze-  
staje religii, ale owszem jeszcze ile możności ją podtrzymuje.“  
Lecz oni nie słuchając dalszych wywodów jednogłośnie zawo-  
łali: „Ej nieprawda! nieprawda!“ Koniec końcem rozgnie-  
wany Moskal wypędził włościan mówiąc, że i tak muszą adresy  
każdej wsi być wysłane, bo z której wsi za dni 6 niebędzie,  
każe ją zupełnie zrabować i spalić a wszystkich włościan  
każe wywieść do Rosji.

A tak włościanie prawie wszyscy mają adresy podpisać,  
choć przymuszani, lecz jednogłośnie oświadczają, że mimo to  
zawsze sprzyjają Polakom, czego zresztą dają dowody niezar-  
zeczne, bo wszyscy utrzymują powstańców, żywią ich, dają  
im kożuchy własne, a gdy tego potrzeba, to ich przecho-  
wują w narażeniu siebie, i tem więcej dzisiaj poświęcają się, aby  
składać dowody, że nienawidzą Moskali.

Ach! rzeczy coraz okropniejsze się u nas dzieją, i niewiem  
naiste, dla czego my nieszczęśliwymi jesteśmy, jak chrześcija-  
nie w Syrii, bo kiedy za tamtymi ujęła się natychmiast Europa,  
nas tępią bez przeszkody, a mocarstwa, a Europa na to patrzy  
spokojnie.

△ Nieszawa, 18 listopada. Każdy nowy objaw sympatii  
w Europie dla sprawy polskiej odiera Moskwa nowem barba-  
rystwem, urągając strasznymi gwałtami najświętniejszym  
akcyom dyplomatycznym. Zaszłyżawszy organa moskiewskie  
o zwoływaniu kongresu europejskiego przez cesarza Napoleona  
starają się i w tym względzie wyzyskać dla siebie pozory pra-  
wośności. Do tego mają posłużyć adresa polskie dla Moskwy  
ologostawiające jej rząd, a wypierające się wspólności z na-  
rodem. Krawaję te komedya odegrał już we wszystkich ak-  
tach Wiszajel na Litwie; podobnie rozpoczynają teraz sa-  
trapi moskiewscy w Królestwie. Gdyby przypadkowo kongres  
przyszedł do skutku, przedłoży Moskwa zebranym represen-  
tom adresa dziękczynne Polaków z jakim milionem podpisów i po-  
wie: Patrzcie bracia mili, naród zadobrowolny z naszych rządów,  
ze zaprowadzonych reform, ze wspólności z Wschodnią; tylko  
banda rewolucjonistów, jakobinów, wyznawców bezrządu, wi-  
dzą krajem; niedziwicie się zatem, że w miłości ojcowiskiej  
dla całego narodu polskiego karzemy przykładnie tych buntow-  
ników i tępią bez miłosierdzia, aby zapobiedz dalszej zarazi  
i niejedyn z reprezentantów gotów przyklasnąć takiej mowie  
i uściskać serdecznie dłonie za taką pieczołowitość o spójność eu-  
ropejską. Rzecz wcale konieczną jest podawać Europie do-  
wiadomości, w jaki to sposób powstają te adresa.

Notuję więc fakt pierwszy w naszych stronach. Dnia 13  
listopada przybył adjutant ks. Wittgensteina sławny p. Schwartz  
z kilkoma oficerami i przywołał liczną żandarmerję do mia-  
steczka Nieszawy. Grzegotkami i zawezwaniem m. kazał spe-  
dzic ludność na rynek, do której przemówił mniej więcej w na-  
stępującej treści: „Na miasto Nieszawę nałożyła władza prawo-  
wita kontrybucyj 7500 rsr.; sumę tę mieszkańcy w 3 ratach  
dwutygodniowych złożyć muszą. Znając przecież smutny  
stan rzeczy w kraju, władza nietylko zwolni mieszkańców od  
tego podatku, ale myśli ich obsypać dobrodziejstwami, o jakich  
im się nie śniło. Będą wolni od innych jeszcze podatków,  
mogą udawać się wprost ze swemi żalami do JEKsc. namiest-  
nika, a nawet wolno im wprost zaniósć prośby do najmiłości-  
wszego cesarza i pana.“ Pan Schwartz tak wymownie a poe-  
tycznie przedstawił przyszły stan rzeczy, że biedni Nieszawianie  
poroztwierali na roście usta myśląc, że spadają pieczone go-  
łąbki. Lecz w tem spał meluzki waruneczek, który im zu-  
pełnie zamieścił w głowach. „Wszystkie te łaski i dobrodziej-

stwa spłyną rzęsimym na was potokiem, prawil p. Schwartz,  
jeśli podpiszecie adresa dziękczynny do cara! Bynajmniej was nie namawiam, z własnej woli uczynić wam to  
trzeba. Zwracam tylko uwagę, że jeśli tego nie uczynicie,  
kontrybucya was niemnie. Wybiore ją zaś w następujący  
sposób. Zapłacicie najprzód 2000 rsr. z własnej woli czy pod  
gwałtem. Potem dam wam 2 tygodnie namysłu do podpisów;  
jeśli to nie nastąpi, znów wymęcę z was 2000 rsr. i t. d. Jak  
wszystko zapłacicie, a przytem podpisów nie będzie pod adre-  
sem, wtedy puszcę kozaków na małą pohulanke po mieście;  
doznacie wcale miłego obejścia wy, wasze żony i wasze córki!  
Ot, taką drobnostką, jak podpisem, pozbedzicie się kontrybu-  
cyi, inkwaterunku, batogów i rabunku, ale ja was nienama-  
wiam, z dobrej woli uczynić wam to trzeba.“

Wszystko to p. Schwartz wypowiedział z tak miłutkim  
uśmiechem, z takim namaszczaniem cywilizatora, jakoby głosił  
najwznieślijszą ewangelią miłości.

Ktoby nieznał udręczeń i męk, przez jakie kraj nasz  
przechodzi, wzięby całe to opowiadanie za powiastkę z tysiąc  
nocy i jedna, lecz niestety! wiemy, co robią Moskale, wiemy  
kim jest p. Schwartz. Wystawienie szubienic w Włocławku  
mieni opinia publiczna jego dziełem, osławionemi wy-  
prawami w okolice on kieruje, on jest prawą ręką ks. Wittgen-  
steina.

Lecz jakżby wpływ wywarła mowa p. Schwartz na miesz-  
kańców Nieszawy? Przelękli się pogroźek, i pewna liczba dała  
podpisy. Pierwszy to wypadek w Królestwie, którego kraj się  
wyprze, kraj, który się nie daje niczem przestraszyć, ale daje  
ofiary zupełną na ołtarz. Tylko gwałtowi, tylko przemocy  
rzeczywistej mieszkańcy Królestwa ulegają, nigdy po-  
groźkom.

P. Schwartz zadowolniony zżak pomyślnego wpływu swęj  
wymowy udał się na bankiet na komorę, zżak w do-  
brym humorze, z koszem szampa na wozie, powrócił do  
Włocławka.

O dalszych zabiegach moskiewskiego Ulyssesa p. Schwart-  
za, dowiaduję się w tej chwili. Przed kilku dniami wyruszył  
do Berlina i właśnie krąży pogłoska, że starać się zamierzał  
o pozwolenie wyaresztowania wszystkich Polaków z Królestwa  
bawących w pogranicznych miastach np. w Bydgoszczy, Toru-  
niu i t. d., jako bardzo niebezpiecznych usiłowanom pana  
Schwartz.

Wilno, 17 listopada. Inwalida rosyjski podaje na-  
stępne wiadomości z wileńskiego okręgu wojennego:

„Nowoingermanlandzkiego pułku porucznik Szupta, wy-  
szedłszy z m. Suraza zrobił w ciągu trzech dni poszukiwania  
w pogranicznych częściach łomżyńskiego powiatu (gubernii  
augustowskiej), przy czera schwytał 19 powstańców, w tej  
liczbie 7 żandarmerję wieszających, i odkrył kilka składów bro-  
ni, zapasów i ciepłej odzieży.

„Lejb-gwardyi strzeleckiego batalionu cesarskiej rodziny  
porucznik Filipów, z lotnym oddziałem, wzięł w niewolę koło  
Korsakiszek (powiatu poniewieskiego) jednego po-  
wstańca i odbił dwie fuzye.

„Wojenny naczelnik oszmiańskiego powiatu puł-  
kownik Kołodziejew z 20 kozakami, schwytał koło m. Krewa  
(tegoż powiatu) 11 powstańców, ostatnie sześćki bandy Ostoi.

„D. 15 (27) października transport skarbowych rzeczy, lej-  
dragońskiego Pskowskiego JCMości pułku, wyprawiony był  
bez eskorty, z wolnymi furmanami żydami, z Szawel do  
Kowna; o 8 wiorst od Bejsagoly we wsi Skeli, 20 konnych  
powstańców napadło na transport i zrabowało takowy,  
puściwszy żydów furmanów. Dla odszukania i ścigania po-  
wstańców wysłano oddział, i o tem wydarzeniu zarządono jak  
najsurowsze śledztwo.“

— Przesłano do Czasu spis jednej trzeciej części osób  
uwięzionych w Kownie do d. 15 października. Spis ten zawiera  
imiona następujące:

a) Książę: Bartoszewicz Józef z Augustowskiego, Bu-  
dzinowski Adolf, Czerniecki Mateusz z Augustowskiego, Du-  
sejko Wł., 5. Dobryllo Tomasz z August., Gudowicz Julian,  
Górkiewicz Karol, Giegużyński Józef z Augustowskiego,  
Juskiewicz Antoni, 10. Kulwiec Maciej, Krupowicz Jan, Me-  
siej Wincenty, Martyszewski Mateusz, Markiewicz Jerzy,  
15. Pietraszewicz Mikołaj, Prusłajtis Jan z Augustowskiego,  
Reichenbach Jerzy, Rzepnicki Maciej z Augustowskiego, Star-  
kowski Bartłomiej z Augustowskiego, 20. Wróblewski Kon-  
stanty, Wyszynski Feliks, Radziukinas Maciej z August.

b) Szlachta: Akko Jan, Akko Napoleon, 25. Berk-  
manowa Julia, Burnicki Aleksander, Bolcewicz Ignacy, Bo-  
rowski Józef, Butkiewicz Henryk, 30. Buchardt Krzysztof,  
Bielńska Jadwiga, Ciołkiewicz Edward, Ciołkiewicz Gabriel,  
Ciołkiewicz Józef, 35. Ciołkiewicz Władysław, Celary Aleksan-  
der, Dąbrowicz Lucy, Dowięllo Józef, Domaszewicz  
Feliks, 40. Ejnki Wincenty, Giejsztorowa Józefa, Ginejtow-  
iczowa Tekla, Gran Maryanna (pruska poddana), Godlewska  
Marya z Augustowskiego, 45. Galerowa Józefa, Gintowt Ta-  
deusz, Gulbin Edward, Grzybowski Kazimierz, Hanusowska  
Anna, 50. Horodeński Adam, Ibiański Tadeusz, Ilnatowiczowa  
Zofia, Jagintowicz Franciszek, Januszkiewicz Mateusz, 55. Ja-  
cuński Onufry, Jankowski Ksawery, Janczowa Marya (pruska  
poddana), Juskiewicz Zenon, Juskiewicz Jan, 60. Jurewicz  
Wincenty, Jurewicz Jozef, Juchniewicz Jan, Kolcow Emilian,  
Kielowa Julia, 65. Kognowicz Antonina, Kwinta Adolf, Kulty-  
nowicz Franciszek, Kulwiec Klety, Kulwiec Wincenty,  
70. Krasowska Grasylda, Krasowska Arsenia, Krasowska  
Edmunda, Kieszkowski Władysław, Lenkiewicz Wiktor,  
75. Lewgowd Romuald, Markiewicz Aleksander, Mackiewicz  
Sylwester, Mackiewicz Tadeusz, Michałowiczowa Marya,  
80. Nartowska Kazimira, Narutowicz Władysław, Olechnow-  
iczowa Barbara, Piotrowicz Piotr, Piotrowicz Franciszek,  
85. Piłsudzka Teodora, Pistuch Stanisław, Rymkiewicz Teodor,  
Ruziński Dyonizy, Rudziński Adam, 90. Romer Franciszek,  
Rymbiewicz Józef, Stradomski Władysław, Siemiaszkowa  
Aleksandra, Statkowska Marya, 95. Sawicki Wincenty, Sob-  
lewski Tadeusz, Szwarc Urszula, Szyling Julia, Szlezinger

Alfons, 100. Szuksta Bernard, Szlajewski Michał, Talmont  
Kazimierz, Talmontowa Wiktorya, Talmontowa Aleksandra,  
105. Zofia, Emilia, Kazimira, Underowiczowa Paulina, Wołk  
Marya, 110. Winkler Józef z Augustowskiego, Wojtkiewicz  
Wincenty, Wimbor Polikarp, Wimbor Florenty, Wimbor Iwon,  
115. Wieliczko Bolesław, Zawadzka Antonina.

c) Włościanie: Andronowicz Michał, Armonas Józef,  
Bury Franciszek, 120. Biczka Kazimierz, Fijakowski Antoni,  
Gorliński Konstanty, Gierdowski Jerzy, Jaksztys Józef,  
125. Jasinkajtis Kazimierz, Jusewicz Mateusz, Karpowicz To-  
masz, Kondratowicz Ignacy, Lubanowa Antonina, 130. Ober-  
nejko Gustaw, Ostrowska Ewa, Piotrowski Mateusz, Rajło  
Marcin, Razumowicz Jan, 135. Stankiewicz Paweł, Sienkiewicz  
Marcin, Starkowski Paweł, Winckun Dominik, Zaksa Jan,  
140. Zakawska Magdalena.

d) Starozakonni: Boruchowicz Mowsza, Doński  
Fischel, Ejsenberg Mowsza, Epstein Wulf, 145. Gotlieb Jan-  
kiel, Gritusz Abram, Gulman Berko, Horn Zelman, Her-  
schon Rufin, 150. Kaplan Lejba, Krawiec Mordchel, Willwara  
Chaim.

Bez wymienienia stanu: włościanin, szlachta i mieszcz-  
anie (lecz najwięcej szlachty): Akielajtis Jan, Augustajtis  
Michał, Andruszkiewicz Franciszek, Bielski Kazimierz, Bryn-  
dza Wincenty, Burewicz Michał, Burewicz Antoni, 160. Boja-  
nowski Ignacy, Bohdanowicz Bolesław, Bolcewicz Piotr, Bory-  
sewicz Nikodem, Bochen Andrzej, Błażewicz Antoni, Błaże-  
wicz Ignacy, Bitten Wincenty, Bobrowski Mateusz, Bołtusze-  
wicz Jerzy, 170. Bitowski Jan, Czaplinska Urszula, Chry-  
stowski Józef, Czerniawski Józef, Dobkiewiczowa Julia,  
Dobuzynski Józef, Dębski Szymon, Dacewicz Szymon, Do-  
mecki Wincenty, Dandewicz Antoni, 180. Downarowicz Me-  
dard, Gojzewski Kazimierz, Hofman Wincenty, Ibiański Jan,  
Jurewiczowa Tekla, Jakubowski Edward, Jankowski Jan,  
Jasiulewicz Józef, Jasiulewicz Feliks, Jawgiełowicz Jan,  
190. Jakubowski Adam, Kulczycka Marya, Karwialis Michał,  
Karwialis Andrzej, Kołowski Dyonizy, Kozłowski Jan, Ku-  
darkiewicz Jan, Kozikowski Józef, Klepacki Józef, Kulwiec  
Ignacy, 200. Kowalewski Kazimierz, Kozakiewicz Andrzej,  
Kreczulinas Wawrzyniec, Kondratowicz Józef, Kop Karol,  
Kop Aleksander, Kuźma Jan, Kikas Piotr, Kondraci Antoni,  
Ludkiewiczowa Anna, 210. Laskowski Józef, Lenkiewicz  
Ignacy, Lakowicz Piotr, Lakowicz Michał, Lewkowicz Felicyan,  
Lachowicz Stanisław, Lachnicki Hipolit, Lukaszewicz Stani-  
sław, Michałowski Józef, Michałowski Piotr, 220. Mickus  
Józef, Molawski Kazimierz, Mackiemonas Izidor, Morgenfeld  
Edward, Niegielewicz Augustyn, Narbutt Julian, Olszewski  
Franciszek, Ostaniewicz Józef, Olszewski Konstanty, Olszewski  
Józef 230. Ostrowski Ludwik, Olechnowicz Stefan, Pawłowski  
Wincenty, Pasłowski Stanisław, Piekarski Józef, Pukiewicz  
Ignacy, Pawilczus Kazimierz, Petrajtis Jan, Pietkiewicz  
Michał, Pietrusiewicz Mikołaj, 240. Pietrusiewicz Władysław,  
Pawlukajtis Adam, Piotrowski Józef, Rudzewicz Maciej, Ru-  
dzewicz Wincenty, Radziwiłłowicz Michał, Rangiel Jan, Rymo-  
wicz Wincenty, Reinhardt Robert, Sękowski Kazimierz,  
250. Songajlo Apolinary, Swiczyn Edward, Stanionis Piotr,  
Sawicki Felicyan, Selens Piotr, Sienkiewicz Michał, Taraszkie-  
wicz Władysław, Taraszkiewicz Antoni, Szesztokajtis Mateusz,  
Szatyński Antoni, 260. Szczegłowski Mikołaj, Urbanowicz Józef,  
Wołk Eustachy, Wasinkiewicz Wincenty, Waszkiewicz Michał,  
Wachel Mateusz, Wojciniewicz Józef, Żutowicz Jan, Żukowski,  
Ignacy, 269. Żukowski Michał.

## ROSYA.

Helsingfors, 13 listopada. Piszą stąd do Bresl. Ztg:  
Nieprzyjaźń między załogą rosyjską a ludnością W. Księstwa  
Finlandzkiego, która ma słuszne powody uzalania się na dziekie  
i obelżywe postępowanie żołnierzy, z dnia na dzień wzrasta  
i można nawet przewidywać, że przy danej sposobności, przy-  
jdzie do bardzo krwawych zżak między wojskiem a cywilnymi.  
Przecież nie tracą nadziei, że sprzeczki te i zatargi na drodze  
pokojujowej zostaną załatwione i że sejm zebrany tutaj uda się  
wprost do tronu z zażaleniem dokładnie wypracowanem i opar-  
tem na faktach. Tymczasem przytoczę kilka świeżych wypad-  
ków, które mnie doszły, a które wam poświadczą dzikość i su-  
rowość rosyjskiego żołnierza. Do pobliskiego naszego miastu  
kościół wpadła zgraja pijanych żołnierzy w czasie nabożeń-  
stwa, którzy biegnąc po kościele przeskadzali modlitwie, i na  
domiar rozpusty uderzyli w dzwony, przez co powstało jeszcze  
większe zamieszanie.

Inną razą jeden z tutejszych obywateli udał się do miesz-  
kania swego przyjaciela, by go odwiedzić, nie wiedząc, że  
tenże dostał żołnierzy na kwatere. Ci pochycili przychodnia  
bez żadnej przyczyny zżakali go, i zbitożywszy wyrzucili go  
za drzwi.

Obydwa powyższe wypadki domiesiono natychmiast na-  
czelnemu gubernatorowi baronowi Rokassowskiemu i wszyscy  
oczekują z ciekawością, jakim będzie w tych sprawach jego  
wyrok.

— W obec rozdrażnienia ogólnej ludności władze rosyj-  
skie z największą surowością występują przeciw finlandzkiemu  
dziennikarstwu. I tak uwięziono redaktora pisma wychodzą-  
cego w Borga, oskarżającego o oszczerstwo, albowiem w jednym  
z artykułów swoich przestrzegal mieszkańców miasta, by drzwi  
swoich mieszkań zamykali na klucze i mieli się na baczności,  
gdyż wojsko rosyjskie stanęło w mieście załogą. A przecież  
ileż to dowodów kradzieży i gwałtów można by na poparcie  
słów owego redaktora podać!

## AUSTRYA.

Wiedeń, 18 listopada. Wszystkie dzisiejsze dzienniki roz-  
bierają przedmiot dyskusji na wczorajszym posiedzeniu izby  
niższej rady państwa, na którym podczas obrad nad sprawo-  
zdaniem wydziału finansowego o budżecie ministerstwa policyi  
poseł profesor Dietl zabrał podczas ogólnej rozprawy głos  
o stanie Galicyi odzywając się w tych mniej więcej słowach:

„Postowie galicyjscy w radzie państwa mieli sposobność  
uzalania się na postępowanie władz policyjnych w Galicyi; p-  
minister policyi zrobił naówczas (podczas rozpraw o sprawi

posła hr. Dzieduszyckiego) uwagę, że zażaleń naszych nie popieramy faktami. Otóż 1 b. m. podaliśmy p. ministrowi stanu memorandum zawierające żądane fakta. Tyczą się one nieprawnych aresztowań, nieprawnych rewizji po domach, nie-ludzkiego postępowania właścicieli organów urzędowych. Fakta przytoczone dowodzą istotnego pogwałcenia ustaw względem wolności osobistej i nietykalności mieszkań; a postępowania takiego nie usprawiedliwiają ani zachowanie się mieszkańców Galicyi, ani międzynarodowe stosunki.

Do faktów w memorandum przytoczonych dołączamy prośbę o przywrócenie prawomocności ustaw dotyczących wolności osobistej i nietykalności mieszkań; ustaw które w skutek postępowania cesarskich władz i organów w Galicyi przestały obowiązywać. W dalszym zaś ciągu upraszamy p. ministra o takie zorganizowanie dyrekcji policyjnych w Galicyi, które odpowiadają prawu, zgadzałyby się z dobrem kraju. Największa surowość powinna być połączona z prawem i ludzkością. Ostatnimi czasy kilkakrotnie grożono nam po dziennikach zaprowadzeniem stanu oblężenia; ale pomijając tę okoliczność, że dłuższy czas już znajdujemy się w stanie podobnym do stanu oblężenia, pozwalam sobie zadać pytanie: Czyż za nieprawne postępowanie jednostek cierpieć mają wszyscy mieszkańcy?

Na to odpowiada minister stanu p. Schmerling: Panowie posłowie frakcyi polskiej wręczyli mi rzeczywiście memorandum o stanie w Galicyi, które ma dowodzić wykraczania władz cesarskich. Wraz z kolegami moimi wziąłem akt ten pod ścisłą rozprawę. Ale właśnie ścisłe to zbadanie rzeczy wzbudziło we mnie to zaspakajające przekonanie, że cesarskie władze postępowały sobie w obec teraźniejszego stanu Galicyi z wielkim umiarkowaniem. Nie mam dziś powodu do zapuszczenia się w bliższy rozbiór teraźniejszego stanu Galicyi. Jednak nie byłbym w kłopotcie, gdyby szło o przedłożenie dokumentów, jasno dowodzących, dokądto dążą zamiary pewnego stronnictwa. (Słuchajcie!) Lecz nie mam potrzeby przedkładania rzeczonych dowodów. Nie można zaprzeczyć, że usposobienie nie jest tak bardzo pokojowe, jak to o tém mówił poprzedni mowca. Ci panowie, którzy czytają dzienniki, wiedzą zapewne, jak w ogóle ma się tam z ową lojalnością, z którą się tak bardzo popisano. Powiedziałem: „w ogóle“; albowiem chętnie przypuszczam, że w samej rzeczy wielka część ludności lojalnie jest usposobiona. (brawo!) Oświadczam więc niniejszem, że środki, które rząd obecnie w Galicyi przedsiębierze, mają na celu stłumienie rewolucyi dążącej do oderwania Galicyi od państwa austriackiego. (Żywe oklaski).

Presse robi uwagę, że minister wyrzekł to oświadczenie w tonie bardzo stanowczym, a mianowicie ostatnią jego część wypowiedział z wielkim naciskiem.

Począł przemówił poseł Zyblikiewicz głosem podniesionym:

Panowie! Jesteż to stan prawny w Galicyi, o którym mówi p. minister stanu, jeżeli od pół roku, co dzień i co noc odbywają się rewizye po domach jak w czasach francuskiej rewolucyi? jeżeli kobiety na wpół nagie wyrwywają z łóżek i przetrząsają pościel, a ochotników do walki z Rosyą nawet pod materacami szukają? Jestto stan prawny, jeśli przy tych rewizjach używają psów w sposób amerykański jakby na wytopienie czarnych? Jestże to stan prawny, jeżeli jak to się stało w ostatni czwartek, policya wpada do kawiarni, obstawia wszystkie drzwi bagnietami i bez różnicy rewiduje wszystkich obecnych a podejrzanych z sobą uprowadza? Jeżeli młodzi ludzie z piwnic na świat wychylić się nie śmieją jak pierwsi chrześcijanie za czasów Dyoklecjana? Jeżeli w ogrodzie posła hr. Potockiego do przechadzających się jego córki żołnierz z karabinem się składa; jeżeli nad głowami matki i siostry posła Kirchmayera w własnym ich domu nagle błyskają pałasze i bagnety? jeżeli konie robocze właścicielom wiejskim, większy zapas bielizny lub sukni krawcom, chleb piekarzom, a nawet pomarańcze jako kontrabanda wojenna bywają zabierane? Lub czy to jest ten stan prawny, jeżeli ajenci policyjni biją w twarz ludzi niewinnych za to, że nie zdjęli przed nimi czapki; jeżeli urzędnicy policyjni wpadają do kaźni więziennych, uwięzionych zakuwają w kajdany i policzkują, a za to żadnej nie odbierają kary?

Nie skończyłbym nigdy, gdybym chciał dalej wylizcać wszystkie szczegóły tego prawnego stanu. Czy rząd temu winien, nie wiem; ale to wiem, że władze krajowe temu winne, gdyż są rozporządzenia, które o tém świadczą. Rozporządzenie z 6 kwietnia przywiera rządy podwładne do użycia wszelkich środków celem przeszkodzenia wyprawom do Królestwa, a to w takim tonie, który wzburzył całą ludzkość; zaprowadzono znowu paszporta, a sprawdzenie ich powierzono ludziom, którzy ani czytać ani pisać nie umieją.

Przydyum krajowe pod datą 3 maja samo powiada, że z różnych stron kraju dochodzą doniesienia, że ludzie pozwalają sobie zatrzymywać podróżnych i popełniać inne niedogodności? Karczma stała się trybunałem, do niej wleczono podróżnych, tam ich zatrzymywano itd.

Dziwna rzecz, że ani jednego urzędnika nie zatrzymano w drodze; wreszcie wyszło rozporządzenie znoszące policyę chłopską. Ale natomiast otrzymaliśmy oblawy, a rozporządzenie z 6 czerwca przepisuje, jak je odbywać należy; przedstawiono tam szpiegostwo jako rodzaj załogi, a stało się to dla przypodobania się Rosyi. Władzom dano instrukcyę, że ustawy dotyczące się wolności osobistej i nietykalności mieszkań nie stanowią przeszkody w odbywaniu rewizji po domach, tudzież zajmujący się wykonywaniem rewizji urzędnicy potrzebują tylko piśmiennego upoważnienia swych władz. Prócz tego zaprowadzono patrole wojskowe, które zatrzymują podróżnych, wpadają do domów, a dowodzą niemi podoficerowie.

P. minister stanu powiedział, że usposobienie Galicyi jest takie, że nie można obejść się bez nadzwyczajnych środków. Od 90 lat, odkąd Galicya należy do Austrii, usposobienie jej nigdy jeszcze nie było tak przychylnie dla Austrii, jak teraz; ale rząd ma swe władze i ich raporta, które utrzymują, że „Galicya jest wulkanem“. Półurzędowi korespondenci, tak jak dziwniejsza Gen. Correspondenz, starają się dodawać sobie

odwagi do głoszenia: „Zaiste, jest rewolucya w Galicyi, chcą tę prowincyę oderwać od Austrii“. Ajenci policyjni, do których manipulacyi należy wyszukiwanie tam rewolucyi, gdzie tylko były ich matactwa, zostali jeszcze wynagrodzeni.

Wleczono ludzi do policyi i prowadzono śledztwa na wielki rozmiar, jakto było n. p. w Tarnowie, z których w końcu się pokazało, że do naczelnika powiatowego ktoś przyszedł z doniesieniem, iż w Tarnowie istnieje komitet rewolucyjny. Ministrowie odpowiadają na nasze interpelacye zawsze w tym samym groźącym tonie. Protestujemy przeciw podejrzywaniam, jakoby w Galicyi istniało nieprzyjazne usposobienie do rządu; usposobienie to istnieje tylko w półurzędowych korespondencyach i w urzędowych raportach. Wzywałem p. ministra stanu, aby się przekonał, czy ajenci rosyjscy w Krakowie nie chodzą z domu do domu; wzywałem p. ministra stanu, aby kazał aresztować Hermaniego; tymczasem nic nie zrobiono.

Mógłbym podobnych rzeczy więcej jeszcze tu przytoczyć, ale brak mi już fizycznej siły i moralnego panowania nad sobą. (Żywe brawa po lewej stronie i na galerii.)

Począł zabierać głos minister policyi oświadczając, że mógłby także przedłożyć dokumenta dowodzące istnienia rewolucyjnego rządu w Galicyi, który rozpisuje podatki, kwaterunki, podejrzanych wzywa przed swój trybunał itd. W pośród takich okoliczności jest obowiązkiem rządu, strzedz swęj powagi i użyć całej surowości prawa. Rząd wszelkich środków użyje przeciw rewolucyjnym dążeniom, a spokojną i lojalną część ludności będzie umiał ochronić od wszelkiego gwałtu.

Wiedeń, 19 listopada. Wanderer donosi w wieczornym numerze w telegramie z Berlina z 19 bm., pochodzącym z źródła autentycznego, że ks. Augustenburg udał się osobiście do cesarza austriackiego, by poprzeć ustnie swe pretensye do spadkobierstwa tronu Holzacyi.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej dano przyzwolenie na traktat o wolnej żegludze na Skaldzie.

## NIEMCY.

Karlsruhe, 18 listopada. Poseł w księcia badenckiego przy Związku niemieckim otrzymał tymczasowo za zezwoleniem swego rządu pełnomocnictwo od ks. Fryderyka Augustenburg, nazywającego się teraz księciem „Schleswig-Holstein“, a będącego dotąd pruskim majorem à la suite w 1 pułku gwardyi do reprezentowania Holzacyi przy bundestagu.

## FRANCYA.

Paryż, 18 listopada. Dzisiejsza France twierdzi, iż cesarz odebrał już kilka odpowiedzi na swe zaprosiny; iż niektóre odpowiedzi mają być w drodze, a inne zapowiedziano; iż dotychczas żadnej odmowy nie przysłano. Jest to zapewne prawdą, co France twierdzi, ale mimo to, czy kongres zbierze się rzeczywiście, nie ma jeszcze jest kwestya; gdyż wielkie mocarstwa nie przysłały dotąd wprawdzie żadnej odmowy, ale wiadomo, że przyjmą zaprosiny pod takim tylko warunkami, które wyrównają zupełnej odmowie. P. Drouyn de Lhuys, który zaraz po wysłaniu listu cesarza, zapraszającego na kongres, wysłał okólnik z tego powodu do wszystkich ajentów dyplomatycznych Francyi, przygotował teraz nowy okólnik wyłącznie do reprezentantów cesarza przy dworach cesarstwa. Okólnik ten przedłożył dziś p. Drouyn de Lhuys na posiedzeniu ministrów, które odbyło się pod prezydencyą cesarza; dziś wieczorem, lub jutro ma być ten okólnik stąd odesłany. Patricie donosi, że zebranie gabinetu londyńskiego wczorajsze było bez rezultatu, w skutek czego gabinet zbierze się raz jeszcze w czwartek pod prezydencyą królowej: była mowa o kongresie. Telegram z Madrytu donosi, że na wniosek p. Pacheco, p. Miraflores oświadczył senatowi, iż niezadługo przedłoży mu odpowiedź królowej na zaprosiny cesarza Francuzów. Cesarz wrócił dziś po sesyi ministeryalnej do Compiègne. Druga serya zaproszonych do Compiègne gości także dziś wyjechała tamdotąd nadzwyczajnym pociągami; pomiędzy zaproszonymi tą razą znajdowali się państwo Drouyn de Lhuys. W skutek sporów p. Sidney Renouf wyszedł z redakcyi dziennika Pays.

List prywatny z Szangaj z 21 września umieszczony w Monitorze Armii podaje niektóre szczegóły o sytuacji kraju: „Rząd chiński dowiedział się z pewnego źródła, że amerykańni Burgewine przeszedłszy do powstańców zobowiązał się naczelnikowi Taipingów, dostawić mu w przeciągu roku dwutysięczny korpus dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych żołnierzy amerykańskich. Przypadek potwierdził tę wiadomość. Dwaj ajenci Burgewina wpadli w ręce wojsk cesarskich. Przeprowadzeni przed pana Tseng-Kuo-Kuang, dowodzącego 3 korpusem, przyznali się do wszystkiego. Mieli się oni udać do Ameryki i zwerbować tam starych żołnierzy, którzy służyli w wojnie przeciwko Południowi. Ich misya byłaby się niezawodnie pomyślnie udała, gdyż mieli znaczne sumy do dyspozycyi. Wystąpienie 2000 dobrze uzbrojonego i doświadczonych żołnierza w szeregach Taipingów byłoby zmieniło sytuacyę na korzyść powstańców. Obecnie cesarscy są górą. Zajmują ważne stanowiska około Nankiang i manewrują, aby zająć to miasto. Trudność nie tyle zalaży na zdobyciu go, ile na utrzymaniu się w niem przez czas dłuższy. Jeżeli bowiem który korpus armii cesarskiej zajmie jakie stanowisko, pozostaje w niem dopóki starczy żywność i amunicya, a wychodzi skoro się tylko wyczerpną zasoby. Rząd pekiński musi pójść za radą swych sprzymierzeńców i zaopatrzyć swe wojsko w żywność, jak to dzieje się wszędzie w Europie. Zdaje się, że wreszcie rząd chiński pojął to, i jeśli według tego się zastósuje, zajmie Nanking i zada cios śmiertelny powstańcom.“

Korespondent tutejszy do belgijskiej Indépendance donosi, iż zdaje się, że admirał Kuper, który dowodzi siłami angielskimi na wodach japońskich, zarządał od rządu angielskiego posiłków, aby mógł użyć korzyści, które odniósł dotąd w tym kraju. Tymczasem na radzie ministrów w Londynie postanowiono polecić admirałowi Kuper, aby ograniczył się na podtrzymaniu honoru flagi brytańskiej i nie liczył na posiłki, gdyż sprawy stałego ładu wymagają przedewszyst-

kiem całkowitej uwagi i być może wszelkich zasobów królowej. Tenże sam korespondent donosi, iż p. Tymoteusz O'Kane oskarżyciel lorda Palmerstona, żąda od sędziwego męża stanu 500 tysięcy funtów wynagrodzenia, i że wniósł o rozwód z swą żoną.

Pan René Girard przed mową cesarską podał w ogólniej broszurze kongres jako środek do załatwienia kwestyi polskiej. Broszura ta wyszła u p. Dentu w powtórnym teraz wydaniu pod tyt. La croisade au dix-neuvième siècle.

Korespondent paryski, między innymi, pisze do Czasu: Sprawa polska przeszła w stanowczy peryod. Ostatnie ciężkiej pracy narodowej nauczyły rozumu wszystkich. Anglomany wiedzą już dobrze jak stoi sprawa polska i czy mają na Anglię rachować. Przekonanie, że Anglia była zawsze wrogą Polski nieprzyjaciółką i że się przyczyniła do rozbioru Polski, stało się już jednym z naszych pewników. Nikt nie uważa dziś za zbrodnie pokładanie nadziei w Napoleonie III. Pisarze państwa nie głoszą już, że Francya ma interesu w Polsce, że wojna r. 1812 stała się przypadkiem. Wszyscy przewidują zbawienny skutek polityki „narodowej“ wiążącej wszystkie stany i osobistości w jedno ciało, a któremu świeżym objawem były wybory poznańskie.

Wyszła nowa mapa Europy ułożona według narodowości a broszura pod tytułem: „Notice sur la carte de l'Europe selon les nationalités et les intérêts des peuples.“

W Compiègne, gdzie bawią cesarstwo, jest pierwsza kategoria zaproszonych gości. P. Drouyn de Lhuys często dojeżdża. Cesarz i jego dyplomacya ogromnie pracują. Największe ożywienie pokazuje się w ambasadach rosyjskiej i austriackiej.

P. Juliusz Lerghart wydał romans „Johanna“ osnuty na obyczajach polskich.

Ministryum marynarki wydało we wszystkich portach wojennych rozkazy jak najnaglejszego przyspieszenia takich robót, jak budowanie okrętów i okrywanie ich pancernymi. Roboty zamówione na sześć miesięcy, mają być w ciągu trzech miesięcy wykończone.

## ANGLIA.

Londyn, 19 listopada. Wedle Nordd. A. Ztg: Wczoraj pod Londynem odbył się walny mityng urządony przez „Przyjaciół niepodległości polskiej“. Sympatya dla Polski jawiła się w sposób najgorętszy. Lord Campbell oznajmił, mu z Warszawy doniesiono, iż pomoc angielska zwłaszcza podczas Polaków za stronę wojującą, taka była opinia także lorda Russell, ale jęj się sprzeniewierzył. Zebranie uchwaliło rezolucyę, że Rosya straciła pretensyę do Polski, i że Polska winna odzyskać niepodległość.

## SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 20 listopada. Wyszedł rozkaz do Kanonów, aby będące w tym porcie śrubowce były gotowe do wjazdu, aby odwołano fregatę parową „Vanadis“ i korwetę parową „Gefle“ z oceanu atlantyckiego. Śmierć króla duńskiego sprawiła ogromne wrażenie.

## WŁOCHY

Turyń, 17 listopada. Czytamy w Opinione: „Kongres nie może sobie innego wytknąć celu, jak jednac i uśmierzenie rozterki. Dziś Rosya jest w niezgodzie z Zachodem o Polskę, Włochy i Austrię o Wenecyę, Niemcy i Dania o Szleswigo. Przewidziano to już w roku 1856, ale ponieważ tyle jest kwestyi spornych, ich załatwienie możliwe jest tylko przez kongres. Włochy pierwszym są państwem, które na kongres zezwoliło, a na kongresie paryskim postawiła zasadę narodowości opartej na sprawiedliwości i poszanowaniu prawa ludów.“ Tenże dziennik zaprzecza wiadomości podanej przez Monarchia nazijnale, wedle której Wiktor Emanuel miał przyjąć wniosek cesarza takim telegramem: „Przyjmuję kongres z wszystkich jego następstwami, wieszając W Cesarzkiej Mości, iż powzięła tak szczęśliwą inicjatywę.“ Rząd włoski wedle Opinione przyjął kongres, nie wdając się wszakże w bliższe szczegóły, które osobna nota tylko rozwinąć może; nota ta jednakże dotąd nie odeszła. Fałszywą także ma być wiadomość, że margrabia Pepoli w Paryżu wręczył cesarzowi list króla z odywiedzią na propozycyę kongresową. Italic donosi, że król wyłożył z swęj szkatuły prywatnej 300,000 franków na założenie nowego szpitala miejskiego w Neapolu. Król Wiktor podpisał tam amnestyę dla przestępców politycznych, prasowo przekroczeń rozporządzeń leśnych, jako też dyscyplinarny w gwardyi narodowej. Telegram z Neapolu donosi, że dziś odbył tam król przegląd 12 legii gwardyi narodowej i kilku batalionów téjże samej broni z prowincyi; wieczorem zaś wyjechał do Liwurny i zabawi kilka dni w Toskanii. W izbie poselskiej pp. Laporta i Micelli zapowiedzieli dziś interpelacyę względem polityki zewnętrznej. Izba odroczyła dyskusyę o nią aż do powrotu ministrów. W. ks. Marya rosyjska przybyła dziś do Turynu.

W Messynie orkan gwałtowny sprawił 16 bm. wielkie spustoszenia; wiele osób zginęło, dużo domów zawaliło się.

Z Rzymu donoszą, że Towarzystwo kolei rzymskiej zaczyna budować kolej z Civita-Vecchia do Florencyi.

Bank w Turynie podniósł dyskonto na 9 procent.

L'Europe frankfurcka w rubryce komunikacyi twierdzi stanowczo, iż margrabia Pepoli wręczył cesarzowi Napoleonowi własnoręczny list Wiktora Emanuela i że użył on do pewnej téj sposobności, aby przemawiać za przymierzem franko-italsko-rosyjskim. W Turynie około połowy tego miesiąca mniemano, iż cesarz Napoleon w skutek przedstawień wielkich mocarstw nie zezwolił teraz, aby Włochy były reprezentowane na kongresie.

Pan Lizabe Ruffoni, sekretarz ks. Lucyana Murata, lat wielu, który był ajentem jego we wszystkich usiłowanjach o tron neapolitański, wziął dymisyę i poddał się królowi Emaniuelowi, „ponieważ królestwo włoskie jest czynem dokonany, który zapaścił głębokie korzenie w sumienie odrodzonego narodu włoskiego.“

Listy z Malty z 15 bm. donoszą, że obawy wojny...

Neapol, 16 listopada. Przegląd floty odbył się dzisiaj...

Ostatnie wiadomości.

Wedle Czasu zaszła znaczna potyczka w Podlaskiem 9...

Donoszą z Kalisza do Bresl. Ztg, że nałożono na miasto...

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 21 listopada. Słyszmy, że wczoraj odbywała się...

Pleszew, 17 listopada. Do Posn. Ztg donoszą ztąd, że wczoraj...

Dnia 28 października, biedny Berdyczew tak nieszczęśliwie...

Stenografia p. Olewińskiego. P. Olewiński we Lwowie, autor...

Cesarz Francuzów chce założyć w Abisynii na wzór towarzystwa...

znajduje się w Kairze. Od zaciągania się do tego oddziału strzelców...

Pierwszy po koronacji króla szwedzkiego wielki medal złoty...

Przybyli do Poznania.

Dnia 21 listopada.

BAZAR. Wł. dobr. Bienkowski z Smuszewa, Łącki z Posadowa...

HOTEL DU NORD. Wł. dobr. pani Wolniewicz z Dębicza, proboszcz...

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr. Budziszewski z Małachowa, urz. gosp.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr. pani Jagow z Uchorowa...

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr. Bätow z Görlietz, Mühlbach z Görlietz...

HOTEL RZYMSKI. Wł. dobr. Trampe z Kunopiec, doktor Augusti...

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dobr. Brodowski z Geiersdorfu, Chosłowski...

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dobr. Brodowski z Geiersdorfu, Chosłowski...

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 listopada.

Zyto: wyższe żądania, słabszy obrot, na list. i list-gr. 30, gr-sty...

Berlin, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Wrocław, 20 listopada. Pszenica: 26 szefli w miejscu: 50-60...

Na giełdzie. Pszenica: 85 funt., 26łta w miejscu 52-55 1/2...

Królewiec, 15 listopada 1863. Cały pierwszy tydzień listopada...

Handel wełny osypał w Niemczech, nad Renem i we Francji ożywiony...

Handel wełny osypał w Niemczech, nad Renem i we Francji ożywiony...

Handel wełny osypał w Niemczech, nad Renem i we Francji ożywiony...

Handel wełny osypał w Niemczech, nad Renem i we Francji ożywiony...

Handel wełny osypał w Niemczech, nad Renem i we Francji ożywiony...

Handel wełny osypał w Niemczech, nad Renem i we Francji ożywiony...

Handel wełny osypał w Niemczech, nad Renem i we Francji ożywiony...

Nabożeństwo żałobne za duszę sp. Józefa Mikorskiego...

Dnia 19 listopada r. b. zakończyła życie sp. Józefa z Schroederów...

Zwyczajne Walne zgromadzenie będzie dnia 6 grudnia r. b.;

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej...

Panom lekarzom Dr. Oppler i Dr. Hirschberg w Poznaniu...

A. Daniłowicz, kupiec.

Szkoła dla pańienek. Obok szkoły chłopców, do której zawsze uczniów przyjmuję...

Hermann Fromm, Wielka ulica Rycerska No. 7.

Subjekt handlu pan Teodor Malder, syn naczytelca z Wągrówca...

Polka muzykalna. mogąca prócz nauk powszechnie używać...

Obecnie wyszło nakładem moim dzieło pod tytułem: 'Sprawy polskie w izbie poselskiej sejmiku pruskiego w Berlinie...'

Paste Pectorale. Pastyle, na szelkie choroby płucne...

i początki francuzkiego, poszukuje miejsca. Blizszych szczegolow...

Torfiarz biegły w kopaniu torfu za pomocą maszyny...

Ludwik Merzbach.

Paste Pectorale. Pastyle, na szelkie choroby płucne...

Gospodarstwo obejmujące 150 mórg, a inne o 60 morgach, oba w pobliżu Poznania z dobrą glebą, łąkami, zabudowaniami i inwentarzem, sprzedaje tania i pod korzystnymi warunkami  
**Herrman Fromm,**  
 Wiel. ul. rycerska No. 7.

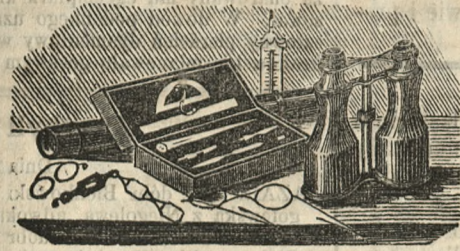
Modzieniec wiadomościami Tercyi wyższej znajdzie miejsce za ucznia w aptece mojej  
 [3292] **J. Jagielski** w rynku No. 41.

**Bernard Supper**  
 blicharz i fabrykant wyrobów woskowych  
 w Wrocławiu,

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i złotych świec woskowych po najtańszych stałych cenach rącząc za rzetelną ceną wagę, czystość i niefałszowanie. [3380]

Wszelkie listy do mnie nadsyłać proszę pod adresem:

**W. Klepaczewski,**  
 w biurze Tellusa w Poznaniu,  
 Berlińska ul. No. 14. [3394]



**BRACIA POHL,**

optycy w Poznaniu, ul. Wilhelm. 9.  
 w Wrocławiu, ul. Świdnicka 38,

polecają wielki swój skład doborowych narzędzi optycznych, matematycznych i meteorologicznych, dalekovidze, okulary, szkła teatralne, drobnowidze, lornety damskie i męskie, pinneze, lupy, wyborowe przyrządy rysunkowe i pojedyncze ich części, alkoholometry normalne J. C. Greinera młodszego i syna w Berlinie, wszelkie gatunki ciepłomierzy i parcjomierzów, mierniki pary (manometry), ciepłomierze zacienne, sacharometry, probierze piwa, win, ługów, kwasów, oleju, octu i ziemniaków według Dr. Krokera, wagi złota i zboża, stereoskopy z przepysznymi widokami, aparat z 12 piekneni obrazami kosztuje tylko 1 tal. Ceny wszelkich tych przedmiotów oznaczyliśmy jak najniżej, przyczem postawiliśmy sobie to zadanie, aby szanownej publiczności, która nas zaufaniem swoim zaszczyca, służyć jak najrzetelniej.

Reparacje i szlifowanie szkieł pojedynczych do okulari itd. wykonywa się u nas jak najskorzej i tanio. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się punktualnie. [3456]

Lampy każdego rodzaju sporządza  
 Poznań, ul. Fryder. 33. [3426] **H. Klug.**

**Wate z wełny owczej.**

ów wyrób najnowszy i najdokładniejszy do podwatowywania, bardziej sprężysty, lżejszy i tańszy od bawełny, barwy najczystszej białosci tudzież naturalnej szarej, stosowny na spodnice damskie, także już odmierzone w zwykły sposób i w znanej dlugosci, poleca

**Henryka Lewalda**  
 fabryka waty parowej,  
 [3329] Wrocław, Schuhbrücke 34.

**Tyton turecki**

po 6 złp. funt mam zaowu w zapasie  
 [3463] **J. N. Leitgeber.**

Codzień paszteciki i bulion, czekoladę z bitą śmietanką poleca cukiernia  
 [3458] **F. Rudzkiego,**  
 ulica Wrocławska No. 14.

Swieży wielkoziarnisty kawior astrach. odebrali

**Jakób Schlesinger syn.,**  
 [3471] Chwaliszewo 73.

Wielkie rygenwaldskie półgęski, z kościami i bez nich, tłuste kielskie sielawy, wielkie elbl. minogi, marynowanego lososia, ruladę z węgorza i christ- anchovis polecają

**W. F. Meyer i Sp.,**  
 [3464] plac Wilhelmowski 2.

**Kielskie sielawy, Minogi elbląskie, Sardynki w oliwie, Musztardę francuską**  
 z fabryki Braci Louit i Spółka w Bordeaux i pana Maille w Paryżu poleca  
 [3642] **J. N. Leitgeber.**

Libenauskie korniszony, ogurki kiszone i prawdziwe tel-towskie rzepki trwale odebrali  
**W. F. Meyer i Sp.,**  
 [3466] plac Wilhelmowski 2.

Świeże tłuste kielskie sielawy, westfalski chleb razowy (Pumpernickel), bajonskie szynki, tudzież rygenwaldskie półgęski, z kościami i bez nich, poleca

**Jakób Appel,**  
 [3468] ul. Wilhelm. 9, naprz. hotelu Mylius.

Świeże francuskie orzechy włoskie, świeże orzechy lambertowe, piękne soczyste mesen-skie pomarańcze, tudzież świeże marokańskie daktyle odebrali

**W. F. Meyer i Sp.**  
 [3465] plac Wilhelmowski 2.

W poniedziałek, dnia 30 listopada świe-  
 że kiszki z kapustą poleca

**J. Niklas,**  
 [3457] ulica Górna No. 7.

Torf suchy, wypróbowany w pracowni rolniczo chemicznej w Poznaniu (składająca część okazuje No. 34 Ziemiańska), każdego czasu dostać można kupę 1000 sztuk zawierającą za 10 złp. w Charbinie pod Powidzem. [3429]

**Fotozen**  
 (kamfin)

odebrał **Adolf Asch.**  
 [3453] ulica Zamkowa No. 5.

**Sprzedaż baranów**

z owczarni zarodowej w dominium Opatowskiem powiatu ostrzeszowskiego, rozpoczęła się i jakkolwiek owczarnia ta znana jest z zupełnie zdrowego zarodu i wolną od wszelkich sukcesyjnych chorób, daje się przytym wszelką gwarancją.

Równocześnie zawiadamia się, iż jest kilkaset zdalnych maciorek do chowu na sprzedaż.  
**Dominium Opatów.** [3490]

**Zamówienia**  
 na kwiaty sztuczne wykonują skora w najgustowniejszym wyrobie po nader tanich cenach. Kwiaty do kościołów jedynie u mnie tanie i ozdobne.  
**Edward Gnensz,**  
 przy Alei No. 26, obok domu Ziemstwa, na drugim piętrze. [3470]

**Zakład fotograficzny**  
**Ottego Sieverta,**  
 Przy Placu Wilhelmowskim No. 6  
 ofiaruje się do wszelkich prac fotograficznych i obiecuje rzetelność w każdym względzie. (3160)

Co tylko wyszło w nowem elegantskiem wydaniu:  
**J. Komorowski,**  
**Spiewy z tow. fortepiannu,**  
 a) Kalina, 12 1/2 sgr.; b) Kujawiak 20 sgr.;  
 c) Nowa miłość, 7 1/2 sgr.; d) Polonez spiew, 12 1/2 sgr.  
**Ogiński, M., Comte,**  
**XIV polonezów na fortepian,**  
 na 2 r. 1 tal. 20 sgr.  
 Tak te, jak wszelkie inne w pismach publicznych ogłoszone muzykalia przyjmujemy do naszej wielkiej wypożyczalni muzykaliów.  
 Abonament rozpoczyna się codziennie. Prospekta bezpłatnie.  
**Ed. Bote i G. Bock,**  
 [3448] Poznań, ul. Wilhelm. 21.

**Henryka**  
 patent. repeating rifle.

Wszystkim znawcom i lubownikom dobrej broni polecam tę wyborą broń amerykańską, która w skutkach swych znacznie przewyższa wszelkie dotychczasowe broni palne. Forma jej jest pojedyncza, a mimo to gustowna, przykład wyborny, — wszystko to robi ją sposobną do dania w każdym dowolnym położeniu strzelca i bez przerwy 15 strzałów. Jedna sekunda wystarcza, aby znowu być gotowym do strzału, a w minucie nabija ją się na nowo piętnastu nowymi nabojami. Jej siła rzutu jest wielka, kula bowiem wchodzi w odległości 150 kroków pięć cali głęboko w świeże twarde drzewo, a zabija jeszcze w odległości 3000 stóp. Mechanikę mając nadzwyczaj pojedynczą w porównaniu do zwykłych zamków broni palnej, nie będzie nigdy może z powodu tej to prostoty swojej reparacji wymagała. Broń rzeczona czyści się sama tak, iż zamulenie przy ciągłym nawet strzelaniu nigdy nie następuje; owo przykre czyszczenie rury nigdy tu nie jest potrzebne. Najściślejsi krytycy nie znaleźli dotąd u broni rzeczonej, również stosownej do obrony osobistej, jak i do polowania, żadnej wady.

Cenę broni tej, stosownej także bardzo na upominki gwiazdkowe, zniżono obecnie znacznie.  
**Hermann Arendt,**  
 [3461] Zimmerstrasse No. 57.

**Wyprzedaz**

przeszłorocznych mantyl i chustek koronkowych, białych muślinowych sukien haftowanych, kołnierzyków i mankietek valenciennes, malines i pointes, rozmaitych muślinów w desen na rękawki i czarnych koronek do obszycia mantyl, odbędzie się w poniedziałek 23 do środy 25 b. m.

**Wakarecy i Jerzykiewicz**

[3472] skład haftów, koronek i franek.

**Handel towarów łokciowych i modnych**  
**Ascha i Oberskiego,**

narożnik ul. Wronieckiej i Kramarskiej, w domu p. braci Kreyn,  
 poleca [3455]  
 wielką partją materyi na ubiory po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.  
 „ „ „ 1/4 szerokie czarne jedw. materye w paski pocz. od 6 sgr. za łokieć.  
 „ „ „ francuskie jedwabne szale męskie po 20 sgr.  
 „ „ „ jedwabne chustki do nosa od 20 sgr. do 1 tal.  
 „ „ „ kalosze gumowe amerykańskie para po 12 1/2 sgr.

| KURS GIELDY W BERLINIE.  |       |           |           | KURS GIELDY W WROCZAWIU. |       |           |           |
|--------------------------|-------|-----------|-----------|--------------------------|-------|-----------|-----------|
| dnia 20 listopada.       |       |           |           | dnia 20 listopada.       |       |           |           |
| Papiery pruskie.         | %     | sz. dano. | pl. cono. | Papiery i pieniądze.     | %     | sz. dano. | pl. cono. |
| Pożycz. dobrow.          | 4 1/2 | —         | 103       | Dukaty                   | —     | —         | 96        |
| — rząd. 1859.            | 5     | —         | —         | Frydrychsdory            | —     | —         | —         |
| — 50, 52 konw.           | 4 1/2 | 96        | —         | Lujdory                  | —     | 110 1/2   | —         |
| — 54, 55, 57, 59         | 4 1/2 | —         | 99        | Polskie bil. bank.       | —     | —         | —         |
| — 1856.                  | 4 1/2 | —         | 99        | Aust. banknoty           | —     | —         | 80 1/4    |
| — prem. 1855.            | 3 1/2 | —         | 117 1/2   | Nowa Waluta Aust.        | —     | —         | —         |
| Obliż. dług. skarb.      | 3 1/2 | —         | 84        | Wrocław. obl. miejskie   | 4     | —         | —         |
| — Marchii.               | 3 1/2 | —         | —         | Poznań. list. zastaw.    | 3 1/2 | —         | —         |
| Listy zast. March.       | 3 1/2 | —         | 86 1/2    | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Prus. Wach.            | 3 1/2 | —         | 82        | — nowe                   | 3 1/2 | —         | —         |
| — Pomor.                 | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — W. Ka. Pozn.           | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — (nowe)                 | 3 1/2 | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — (nowe)                 | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| Szląskie                 | 3 1/2 | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — gwar. B.               | 3 1/2 | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Prus. Zach.            | 3 1/2 | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — rent. March.           | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Pomor.                 | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — W. Ka. Pozn.           | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Pr. Wa. i Zach.        | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Nadreńskie             | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Saska                  | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Szląskie               | 4     | —         | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| Papiery zagraniczne.     |       |           |           | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| Austr. metall.           | 5     | 58 1/2    | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Poż. narod.            | 5     | —         | 63        | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — Obligi 250 fl.         | 5     | —         | 76        | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| Rosy. 5 pożycz. Stiegl.  | 4     | —         | 79        | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| — 6                      | 4     | —         | 87 1/2    | — nowe                   | 4     | —         | —         |
| Rosy. pożycz. angielski. | 5     | 87 1/2    | —         | — nowe                   | 4     | —         | —         |